PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, czwartek 12 września 1929 r. Nr. 209.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A LITWA.

Vossische Ztg. 12.IX. w depeszy z Kowna informuje z powołaniem się na wiarygodne źródła, iż rząd litewski zamierza skorzystać z zaaresztowania Pleczkajtisa, celem podjęcia nowej akcji przeciwko Polsce przed Radą Ligi Narodów. Litwini uważają, iż mają obecnie w ręku dowody, stwierdzające, iż rząd warszawski wbrew swemu oświadczeniu z grudnia r. ub., usiłował wmieszać się w wewnętrzne sprawy litewskie. Korespondent przytacza, iż jeden z dzienników rządowych litewskich podkreśla, jakoby Pleczkajtis w czasie powstania w Taurogach obrabował filję Litewskiego Banku Państwa i wobec tego jest zwykłym przestępcą.

Lietuvos Aidas 9.IX. w art. wst. p. n. „Maska zerwana" podkreśla z naciskiem, że „sensacyjne i zgoła niespodziane aresztowanie w Niemczech Pleczkajtisa i jego wspólników niewątpliwie będzie musiało odegrać ważną rolę w przebiegu sporu polsko-litewskiego". Wg. dziennika, znalezienie u aresztowanych broni i to pochodzącej z Polski, niezawodnie przyczyni się do potwierdzenia zarzutów, czynionych swego czasu przez rząd litewski pod adresem rządu polskiego, który nietylko zaopiekował się litewską emigracją, lecz przeprowadził jej uzbrojenie i skierował ją na Litwę dla wywołania rozruchów lub nawet „małego przewrotu". Dziennik usiłuje wykazać, że Pleczkajtis i jego wspólnicy mogli otrzymać broń tylko od rządu polskiego, a to dlatego, że kupno broni, a w szczególności karabinów i granatów w drodze prywatnej jest w Polsce bardzo utrudnione. Co się tyczy wersji o rzekomym zamiarze zamachu na pociąg, którym miał wracać z Genewy premjer litewski, to wersja ta — wg. dziennika — jest mało prawdopodobna szczególnie, jeśli się uwzględni trudności, związane z wykonaniem podobnego zamachu na obcem terytorjum. Zresztą przeciwko tej wersji przemawia również fakt, że Pleczkajtis przybył na terytorjum Niemiec zbyt wcześnie. Wg. dziennika, zamiarem Pleczkajtisa było przedostanie się z Niemiec na Litwę w celu dokonania tam przewrotu. Ponieważ litewsko-polska granica jest silnie strzeżona po stronie litewskiej, więc Pleczkajtis musiał wybrać w tym celu mało strzeżoną granicę litewsko-niemiecką. „Jasne jest, że Pleczkajtis uczynił to wszystko w porozumieniu z Polakami i za ich zezwoleniem. Możliwe nawet, że sami Polacy wymyślili ten plan i podsunęli mu go". Dziennik zaznacza w końcu, że obecnie trudno będzie Polakom przeczyć organizowaniu przez ich rząd zamachów terorystycznych na Litwie. „A w tym wypadku — jaką wartość mają Polacy, którzy dali niejednokrotnie słowo niewtrącania się w wewnętrzne sprawy Litwy? Jak może być mowa o nawiązaniu stosunków z partnerem, który uzbraja i potajemnie wysyła na Litwę terorystów?" Wszelkie próby usprawiedliwienia się Polski tym razem — wg. dziennika— zawiodą. „Pleczkajtis mimo swej woli oddał obecnie przysługę Litwie".

Lietuvos Aidas 9.IX.. przytaczając artykuł „Berliner Tageblatt'u" (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 206) w związku z aresztowaniem w Niemczech Pleczkajtisa, dodaje od siebie: Jeśli faktycznie prasa polska podała takie wiadomości w związku z aresztowaniem Pleczkajtisa, jakie przytacza „Berliner Tageblatt", to możemy tylko z tego cieszyć się, ponieważ Polacy po raz pierwszy, aczkolwiek mimowoli potwierdzili, że organizacja emigrantów litewskich w Polsce działa i że przywódcą tej organizacji był Pleczkajtis („tylko biedaczysko stracił tu pracę — wg. Polaków — i poszedł szukać jej gdzieindziej").

Lietuvos Aidas 9.IX. zamieszcza rezolucję grupy szaulisów litewskich w Smolenikach (w kraju Kłajpedzkim), domagającą się od rządu litewskiego przedsięwzięcia u rządu niemieckiego kroków w celu wydania Litwie Pleczkajtisa. Rezolucja domaga się zastosowania kary śmierci względem Pleczkajtisa i jego wspólników.

Rytas 7.IX. informuje, że aresztowanie w Niemczech Pleczkajtisa wywołało ogromną sensację nietylko w Europie, lecz nawet w Ameryce. Pogłoska, która rozeszła się w Kownie, że aresztowany nie jest Hieronimem Pleczkajtisem — przywódcą „pleczkajtisowców", lecz niejakim Janem Pleczkajtisem, wysłanym do Niemiec przez Polaków naskutek podobieństwa jego do Hieronima, wywołała na Litwie wielkie zainteresowanie; powstało nawet mnóstwo zakładów z tego powodu. Wydanie Pleczkajtisa władzom litewskim dziennik uważa za niemożliwe.

Dzień Kowieński 7.IX. w dłuższym artykule polemizuje z pismem litewskiem „Musu Vilnius" (organu „Związku odzyskania Wilna"), które usiłowało dowieść, że Polacy z Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny (tak zwani przez „Musu Vilnius" „spolszczeni Litwini") odegrali ujemną rolę w litewskich usiłowaniach wywalczenia niepodległości i własnej kultury. Prawdziwi Polacy, wg. „Musu Vilnius", uważając, iż „spolszczeni Litwini" (Polacy litewscy) stanowią nieodłączną część narodu polskiego, wzięli to za podstawę do zaprzeczenia Litwie od samego początku prawa do odrębnej kultury i niepodległego państwa; później zaś „naszych spolszczonych" użyła Polska jako argumentu dla zajęcia Wileńszczyzny i innych części okupowanego przez nią kraju. I w chwili obecnej ci „spolszczeni" Litwini — wg. „Musu Vilnius" — walnie przyczyniają się do posiadania przez Polskę Wilna, jak również do pielęgnowania nadziei na przyłączenie do Polski dzisiejszej niepodległej Litwy przy jakiejkolwiekbądź dobrej okazji.

„Dzień Kowieński" zbija powyższe argumenty, jak również twierdzenia „Musu Vilnius" co do rzekomo małej liczebności Polaków na Litwie, nieczystości używanego przez nich języka polskiego oraz rzekomo wielkiej ciemnoty elementu polskiego na Litwie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Rytas 7.IX., nawiązując do wyjaśnień Toliuszisa (patrz „Przegl. Prasy Zagr." Nr. Nr. 205—206) w sprawie zamieszczonego przez ten dziennik wywiadu, w którym przywódca litewskich socjalistów-ludowców miał potępić opozycyjne stanowisko stronnictwa ludowego względem rządu litewskiego — zaznacza, że wyjaśnienie Toliuszisa w „Liet. Zinios" nie zdołało zaprzeczyć faktowi prowadzenia przezeń polityki zbliżenia ku stronnictwu rządowemu.

„R.ytas" pisze: Ludowcy litewscy w celu zwalczania klerykalizmu, do którego pałają ogromną nienawiścią, gotowi są zawsze do poparcia każdej polityki (a więc i Woldemarasa), która ułatwia im walkę ze stronnictwem chrz.-demokracji. Dziennik zaznacza, że w danym wypadku ściśle wypełnia się to, co swego czasu słusznie zauważyło, stojące zdala od walki partyjnej, pismo żydowskie „Idisze Stimme", które pisało, że „dążenia ludowców w dziedzinie ogólnokulturalnej, a ściślej mówiąc, i w polityce pokrywają się z praktyczną polityką narodowego rządu".

Berliner Tgbl. 10.IX. w depeszy z Kowna informuje o ułaskawieniu Dr. Pajauisa, Żemajtisa i inn. wybitnych członków stronnictwa ludowców, skazanych poprzednio na śmierć za udział w zamachu w Taurogach.

Dziennik twierdzi, iż fakt ten jest dowodem ujawniającego się kompromisu między rządem Woldemarasa a socj.-ludowcami; zgodnie z kompromisem tym ludowcy mieliby zająć mniej nieprzejednane stanowisko wobec rządu. Dziennik nazywa to wielkim sukcesem wewnętrznym Woldemarasa. Na istnienie kompromisu — zdaniem dziennika — wskazuje również oświadczenie przywódcy stronnictwa ludowego Toliuszisa.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Le Temps 9.IX. pisze w art. wst., iż przemówienia Brianda i Mac Donalda są uważane w kołach L. N. za korzystne dla rozwoju polityki pokojowej. Uważając, że „likwidacja wojny" została w zasadzie zrealizowana w Hadze, przystępuje się obecnie do realizowania trwałego pokoju, choćby w drodze niebezpiecznych improwizacyj. Niektórzy mężowie stanu nie lękają się postawić narody świata wobec największego przewrotu moralnego i politycznego, nieznanego dotąd w historji. Tak ryzykowne eksperymenty mogą jednak tylko zepsuć sprawę tak poważną i delikatną. Sprawa organizacji trwałego pokoju wymaga wiele czasu, cierpliwości i jasnego zrozumienia odpowiedzialności każdego z pośród narodów. Trzeba być na to pewnym siebie i pewnym innych. Na zasadzie przemówień genewskich nie można bynajmniej wnosić, że sprawa ta już dojrzała. Zapewne, że są chęci utrzymania pokoju i oparcia go na trwałych podstawach. Jednakże same chęci nie są wystarczające dla praktycznego zrealizowania tak wielkiego dzieła.

Le Matin i Le Journal 10.IX. podają na czele dzienników obszerne streszczenie przemówienia Stresemanna, przyczem „Le Journal" zamieszcza w nagłówku zdanie, wyjęte z tego przemówienia, że „dziś otwarta jest już droga do ścisłej współpracy pomiędzy Niemcami i ich sąsiadami".

L'Ere Nouvelle 10.IX. Cudenet pisze w związku z przemówieniem Stresemanna, iż wystarczy porównać jego przemówienie z mową Brianda, aby się przekonać, że porozumienie francusko-niemieckie istnieje nadal. Po wysłuchaniu przemówień Brianda, Mac Donalda i Stresemanna przychodzi się do wniosku, że porozumienie zawarte w Lokarno, nie zostało zerwane, raczej nawet wykazuje w ostatnich czasach więcej aktywności i inicjatywy, aniżeli kiedykolwiekbądź. Dziennik pisze w d. c., że wszelkie przedsięwzięcia, mające na celu porozumienie państw europejskich, są chwalebne; tarczą jednak tego jest porozumienie Francji z Niemcami, które nie będąc skierowane przeciwko któremukolwiek z państw, stanowi podstawę pokoju.

Der Tag 11.IX. omawiając wystąpienie delegata węgierskiego Aponyi'ego, który przeciwstawił się

pan-europejskim zemierzeniom Briand'a, porównywa je z wystąpieniem Stresemanna, o którem pisze: „wczoraj świat z ust Stresemanna dowiedział się, że niemiecka polityka zagraniczna nie ma większych trosk ponad podporządkowanie się Francji i w dziedzinie pan-europejskich zamierzeń". Zdaniem dziennika — przemówienie Stresemanna pozostawiło wrażenie, iż zazadowolone ze swego stanu Niemcy idą ręka w rękę z Francją, nie bacząc na swą misję w Europie środkowej i stosując swe interesy do wymagań mocarstw anglo-saskich; przemówienie Apponyi'ego zaś, przedstawiciela małego, lecz dążącego do wielkości, kraju, wykazało odważnie stan, w jakim się obecnie po dyktatach pokojowych Europa znajduje. Dziennik podkreśla, iż tem śmiałem postawieniem kwestji oddał Apponyi krajowi swemu wielką usługę i wyraża żal i wstyd, że te mądre i odważne słowa zostały wypowiedziane nie przez niemieckie usta.

Germania 9.IX. twierdzi, iż powszechne zdumienie wzbudziło stanowisko Stresemanna w sprawie mniejszości, po uderzeniu bowiem pięścią na sesji w Lugano należało się spodziewać, iż Niemcy wezmą inicjatywę w tej kwestji w swe ręce. Niezdecydowane stanowisko Niemiec, ośmiela — zdaniem dziennika — Polskę, która coraz bardziej wrogo odnosi się do mniejszości niemieckiej.

„Germania" w związku z tem z naciskiem zaznaczyła, iż nie da się nawet pomyśleć, by w tych warunkach Niemcy oddały głos swój za Polską.

Frankfurtez Ztg. 10.IX. uważa mowę Stresemanna, wygłoszoną w Lidze Narodów, za bardzo jasną, treściwą i celową. Przemówienie to, zdaniem dziennika, nie będzie odpowiadało wszystkim stronnictwom politycznym w Niemczech.

„Frankfurter Ztg." żałuje, iż przemówienie to nie mogło wywrzeć na członkach Zgromadzenia należytego wrażenia, nie wszyscy oni bowiem rozumieją język niemiecki, przekład zaś choćby najdokładniejszy nie potrafi oddać ducha.

Berliner Tgbl. 10.IX. określa przemówienie Stresemanna jako czyn mądry i odważny. Stresemann, jako przedstawiciel narodu niemieckiego wykazał, twierdzi dziennik, iż cele Ligi pokrywają się z celami Niemiec, a Niemcy zawsze gotowe są do pracy dla dobra ludzkości. W zakończeniu dziennik podkreśla iż wszyscy Niemcy, bez względu na orjentację polityczną, winni są Stresemannowi wdzięczność za to brzemienne w skutki przemówienie.

Berl. Börsen - Courier 10.IX. twierdzi, iż Stresemann nie przemawiał jako obrońca partykularnych interesów Niemiec, lecz jako mąż stanu, który reprezentuje mocarstwo, będące członkiem Ligi Narodów i dbające o dobro całego cywilizowanego świata.

Stresemann nie ograniczył się, co podkreśla dziennik, do pewnej grupy interesów, jak to uczynił Briand, lecz ową ideą porozumienia chciałby objąć wszystkie państwa.

Il Giornale d'Italia 8.IX. wyraża wątpliwości co do możliwości utworzenia stanów zjednoczonych Europy. Przedewszystkiem, zaznacza autor już pakt Kelloga miał zapobiec wojnom, a jednak zbrojenia postępują, a przykładem tego jest ostatnia uchwała Stanów Zjednoczonych o budowie wielkich krążowników. Powtóre byłoby to skierowane wyraźnie przeciw Ameryce, a trudno sobie wyobrazić tak dalece jednolitą politykę Europy, jako całości. Mac Donald i Henderson pomimo swego socjalizmu międzynarodowego zalecali Briandowi roztropność w występowaniu z takim projektem.

Il Popolo d'Italia 7.IX. twierdzi, że zainteresowanie się Hendersona personelem sekretarjatu i wogóle karjerą urzędniczą administracji w Lidze Narodów ma ukryty cel zwiększenia wpływów angielskich, gdyż personel wyższy Ligi Narodów składa się w wielkiej ilości z Anglików. Następnie ostrzega przed apetytem Anglji, której przedstawiciel żądał połączenia kolonij angielskich Kenia i Uganda z kolonją Tanganika, która jest tylko czasowym mandatem Anglji.

L'Indépendance Belge 9.IX. w art. wst., nawiązując do przemówienia Mac Donalda, pisze m. inn., że można mieć pewne wątpliwości co do wypełniania zobowiązań międzynarodowych, wobec sposobu wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego i ustępstw, jakie trzeba było uczynić zwyciężonym. Przed przyjęciem programu całkowitego i natychmiastowego rozbrojenia należy się również zastanowić nad tem, że naród wojowniczy nie może w ciągu kilku lat przejść od ideałów zaborczych do ideałów humanitarnych i pacyfistycznych i do poszanowania prawa. Nierozważne przyjęcie propozycyj Mac Donalda byłoby przygotowaniem pola działalności narodom mniej skrupulatnym, które, korzystając z wyjątkowych udogodnień przemysłowych, przystąpiłyby do gwałtownego zbrojenia się i opanowania bezbronnych sąsiadów „Płaczliwy i jęczący" pacyfizm doprowadzi do katastrofy jeszcze rychlej, niż „si vis pacem" w starożytności.

Berlingske Tidende 6.IX. przyznając, że mowa premjera Stauninga w Genewie zyskała poklask całej Danji, zaznacza, że stało się to dlatego, iż wywody jego były poważne i zupełnie odmienne od kierunku, stosowanego przez rząd socjalistyczny w kraju. Nie podobała się też organowi socjalistycznemu „Social Demokraten", który zapytał min. spraw zagranicznych, Muncha, czy niema w tej mowie sprzeczności z programem. Ale minister odpowiedział, że zgadza się zupełnie ze Stauningiem, gdyż rozumie się samo przez się, iż na zgromadzeniu międzynarodowem trzeba mówić językiem zrozumiałym dla słuchaczy.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Der Tag 11.IX. w art. wst., poświęconym planowi Younga, wyraża pogląd, iż nieprzyjęcie planu tego przez Reichstag — dałoby Niemcom poważne atuty i umożliwiło przeprowadzenie własnych tez. Dziennik zaznacza jednakże, iż Reichstag jest niezdolny do tak śmiałego kroku, a jedyną ostoją jest powszechne głosowanie nad planem Younga. Głosowanie takie miałoby — zdaniem dziennika — wykazać zagranicy, iż naród niemiecki jest bezwolnem narzędziem w ręku fałszerzy reparacyjnych i otworzyć zupełnie nową politykę w sprawie odszkodowań.